DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 310.

DNIA 20 MARCA 1847 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

SPOJRZENIE NA ZEWNĄTRZ.

Od roku ważne i obfite wypadki zaszły w naszéj Ojczyznie, imie Polski zabrzmiało głośno i boleśnie po całym świecie; od roku drogie to imie jest w ustach wszystkich, błogosławiących mu, lub złorzeczących.

My synowie Polski, klęcząc przy łożu Matki naszéj, wpatrując się w zbolałe jéj oblicze, całując świeże jéj rany, łzami zalani, nie mogliśmy oddawna spojrzeć po za dom nasz. A jednakżeśmy nie sami nieszczęśliwi na świecie, ani sami oczekujący lepszéj przyszłości.

Są inne ludy którym jak nam wydarto byt i wolność, są które jak my wrą i pałają chęcią odzyskania tego bytu i téj wolności;

Są które mając byt niepodległy, narodowy, nie mają wolności, a któréj pragną;

Są wreszcie które mają byt niepodległy i mają wolność, a nie są jednak szczęśliwemi.

W łonie tych wszystkich cierpiących rodzin europejskich, odbywa się praca moralna, skryta lub jawna, nadzwyczaj czynna, która prędzéj czy poźniéj obalić musi istniejący porządek rzeczy.

Tyle jest w Europie do przerobienia, tyle złego do naprawienia, tyle niesprawiedliwości do odpłacenia!

Jak zawsze przed wielkiemi politycznémi wypadkami, przed témi strasznémi wojnami, które od czasu do czasu świat wstrząsają, wre dziś walka moralna, przysposabiająca umysły do takowych.

Istnienia téj walki nikt zaprzeczyć nie mogąc, utworzyło się w obec niéj dwa różne pojęcia w części zachowawczéj, w części urzędowéj społeczności europejskiéj: jedni, despoci, mniemają iż ją potrafią powstrzymać, kres jéj położyć siłą, przemocą; drudzy, nie despoci, sądzą iż się ma skończyć na słowach, na dyskussyi, na porozumieniu polubowném, na tranzakcyi i układach, które załatwią nietylko trudności wewnętrzne mocarstw, ale nawet te, które istnieją w politycznym układzie Europy, w stosunkach mocarstwa do mocarstwa, lub zawisłości jednego narodu od drugiego, panowania jednego nad drugim. Ci ostatni, stronnicy ślepi pokoju, złudzenie swe posuwają aż do utrzymywania, iż odtąd wojna między narodami europejskiemi jest nie podobną.

To są, jak mówim, złudzenia, które oni chcą wmówić w siebie i w drugich, ale którym sami nie wierzą. Pokoju pragną, pokoj przepowiadają, a krocie wojsk stoi w pogotowiu, jakby jutro miały uderzyć na siebie; warownie pouzbrajane, zbrojownie przepełnione, okręta pod żaglem, ledwo że lonty nie pozapalane i konie nie posiodłane: i w obec tego optymiści prawią nam o pokoju wieczystym!

Przeciw komu te siły? czy przeciw wrogom zewnętrznym, czy wewnętrznym? Kogo się lęka świat urzędowy? wszak musi tego być jakaś przyczyna?

Istotnie, nic wśród ludzi nie pojawia się i nie istnieje bez potrzeby; jeżeli mocarstwa śród głębokiego pokoju utrzymują się ciągle na stopie wojennéj, to dla tego, że co chwila spodziewają się wojny, że wojnę przewidują. Komuż z resztą nie jest wiadomém, że pokoj dzisiéjszy utrzymywany jest tylko orężem! Lecz stan taki jestże naturalnym, czyż pokoj podobny trwać może wieczyście? Nie, zaiste, chwila niepewności musi się przechylić, nadzieje jednych a bojaźnie drugich muszą się ziścić; Europa wejść musi w nowy tryb istnienia.

Wprawdzie owoc jeszcze ze wszech stron nie dojrzał, bo go nie ogrzało potrzebne ciepło, nie oświeciło potrzebne światło; ale dojrzeje, łupina pęknie i latorośl nowego życia wytryśnie.

Wszelki poród, tak w świecie fizycznym jak moralnym, poprzedza fermentacya i boleść: jesteśmy w chwili fermentacyi, nastąpią boląści — a potém będzie wesele, lub jak się Bogu podoba.

Z łona którego narodu buchnie płomień ożywczy, z któréj strony wiatr powieje co rozniesie pożar czyszczący świat z próchna, posuszy i plugastw; przepowiadać nie chcemy, ani się kusim, chociaż przewidywać możem: Bóg jest tak niedocieczony w swych wyrokach, że łaski swe i kary zsyła z ręki, na którą nikt nie poglądał. Co tylko wiemy, to to, że płomień ten odradzający wyjdzie z narodu, który naukę Chrystusa pojmie najwięcéj i najwięcéj wprowadzi w swe życie; a ten będzie godzien przewodzić temu narodowi, który zgłębi najwięcéj tajemnice krzyża, który zbliży się najwięcéj do Chrystusa w Ogrojcu i na Kalwaryi.

Te zrobiwszy uwagi, spojrzmy na około Polski i opowiedzmy co dostrzeżem; może z tąd wyciągniem jaką naukę.

Wzrok nasz naturalnie przenosi się naprzód tam, gdzie po Bogu i Polszcze jest dziś myśl nasza: a jesteśmy w czasie Jubileuszowym, na uproszenie u Boga błogosławieństwa rządom nowego Papieża.

Lecz nie sama modlitwa pociąga wzrok i myśl naszą ku Stolicy Apostolskiéj; od półroku przeszło myśli i oczy całego Chrześciaństwa zwrócone są w tę stronę. Tam zjawił się Pasterz najwyższy, który od samego wstąpienia na skałę Piotrową, czynami zapowie-

dział, iż będzie prawdziwym Namiestnikiem Chrystusowym.

Pius IX stanął odrazu na wysokości niezmierzonego swego posłannictwa. Odrazu chciał on być wzorem dla rządców, ojcem dla sierot, opiekunem dla wdów i nieszczęśliwych. Więzienia polityczne się otworzyły, wygnańcy z zagranicy wrócili do swojéj ojczyzny, ubodzy i sieroty znaleźli wolny przystęp do Namiestnika tego, który tyle ukochał ubogich, który kazał przychodzić do się dzieciom, t. j. słabym tego świata, aby ich pokrzepić, wzmocnić i pocieszyć.

Pius IX pokazał się odrazu tém, czém ma być każdy rządca chrześciański: sprawiedliwym, mądrym, litościwym lecz bez słabości. Nie długo rządy jego trwały, a chór błogosławieństw podwładnych wzniosł się do tronu Dawcy mądrości i potęgi. Lud rzymski otoczył Ojca Ś. miłością, a kto na téj sile wspiera swą potęgę, stanie się niepokonanym.

Lecz jeżeli ludy otoczyły Ojca Ś. miłością i błogosławieństwem, jeżeli chrześcianie wołają mu zewsząd: *Smiało Ojcze Swięty, śmiało!* to rządy pogańskie, to despoci otoczyli go podejrzeniem i nieufnością, grożą mu, straszą wojną i prześladowaniem.

Ojcze Ś., mamy nadzieję że się ich nie ulękniesz, ty coś zaczął z Bogiem i z prawdą, ty coś się modlił i płakał po twym wyniesieniu na stolicę, ty będziesz godnym tego który przed objęciem z krzyża rządów świata, modlił się w Ogrojcu i pocił krwawym potem; ty dasz przykład odwagi, ty pokażesz rządcom, że im Bóg daje rządy nad ludźmi nie dla ich pychy, próżności lub panowania, ale dla spełnienia na ziemi największych i najświętszych człowieczych powinności, dla prowadzenia ludzi do cnoty i do prawdy, dla zastąpienia poniekąd widomie na ziemi rządy samego Boga. Ty Ojcze Ś. pokażesz wszystkim dobijającym się rządów, że rządy nie są zabawką ani satysfakcyą osobistą, lecz że są posłannictwem od Boga, które spełniając, iść trzeba do końca środ burz i trudów, choćby na męczeństwo.....

Ale miłość ludów nie dopuści spełnienia na tobie gniewu ich ciemiężców, a Bóg którego masz posłannictwo szerzyć prawa na ziemi, otoczy cię swą opieką i zasłoni od ich pocisków. Ty odwagą twą i wzorem ze Stolicy Apostolskiéj, świat możesz przemienić; do ciebie ludy będą ręce wyciągać, ciebie wskazywać na przykład swym rządcom. Ty staniesz się ojcem wszystkim uciśnionym, twój głos nabierze powagi, jaką mieć powinien głos najwyższego Chrystusowego kapłana na ziemi. W tobie i lud polski złoży swe nadzieje, w tobie który dopomagasz mu teraz modlitwą, a który będziesz w stanie dopomodz potem czynem, bo słowo twe takiéj może nabrać potęgi wśrod narodów, że będzie w stanie podnieść upadłych, a poniżyć dumnych i panujących.

NOWE SZCZEGÓŁY O MITYNGU LONDYŃSKIM Z D. 2 MARCA.

Wiadomości nasze o tym mityngu podane w przeszłym numerze D. N., czerpaliśmy z dzienników francuzkich które rzecz nie kompletnie przedstawiły. Dziś je uzupełniamy relacyą nadesłaną z Londynu *Trzeciemu Majowi* przez korrespondenta Polaka. Podług niéj, chociaż « tematem zebrania było podanie prozby do « królowéj, aby przedsięwziąć energiczniejsze środki « do zmuszenia trzech państw północnych do szano- « wania traktatów i przywrócenia do życia rzeczypo- « spolitéj Krakowskiéj, przez Austryą świeżo zabra- « néj; ale dowodzeniem było wykazanie potrzeby « exystencyi Polski w jéj dawnych granicach, gdyż « bez niéj, podług twierdzenia mówców, Europa stra- « ciwszy przedmurze jakie ją przez tyle wieków od « napadu potęg despotycznych, a zatém barbarzyń- « skich zasłaniało, ani pokoju, ani bezpieczeństwa, ani « sprawiedliwości spodziewać się nie może. »

« Po wnioskach Anglików przyjętych przez z gromadzenie, P. Kapitan L. Jabłoński, Prezes Komitetu Emigracyi naszéj, pisze korrespondent, wystąpił do przedstawienia wręczonéj mu mocyi podziękowania przewodniczącemu, jako też mówcom i publiczności która przyjściem samém na kilkogodzinny Mityng sympatyą swą Polszcze okazała. — Proponując tę mocyę P. Jabłoński oświadczył, iż każdego Polaka obecnego na podobnych mityngach, dziwne jest położenie; — czuje on iż mocarstwa, które bez wiedzy i woli Polaków w r. 1815 zawartym traktatem approbując grabieże na Polszcze wprzód dopełnione, chciały kosztem tejże nieszczęśliwéj Polski pokoj dla siebie kupić, dziś po przekonaniu się że kongres Wiedeński na nikogo wpływu nie wywiera, i że potęga trzech zaborczych a Polską z bogaconych mocarstw rośnie progresem straszliwym, krzątają się teraz około odbudowania, nie mówiąc wyraźnie, czyli to Polski czyli traktatu. Obecny mityng konstytucyjnych środków używa podając prożbę królowéj; Polak i w tém jest obcy jako wygnaniec na ziemi cudzéj, a jednakże on nie może być obojętnym na to zainteresowanie się sprawą nieszczęśliwéj Polski, tak wielu i tak znakomitych osób, które tak żwawy udział w rozprawach brały.— I przeto oświadczając im wszystkim podziękowanie dodał, że jakiekolwiek korzyści ich konstytucyjna droga przynieść dla Polski byłaby w stanie albo nie,— to Polacy nie stracą z myśli swego obowiązku, iż im należy dopoty powstawać i walczyć wroga, dopoki wróg się na ich ziemi znajdzie, czy w skutek traktatu, czy w skutek gwałtu. — Lord Dudley Stuart mocyą tę popierał.

« Przyjemnieby było waszemu korrespondentowi na tym raporcie sprawozdanie swe skończyć, — ale niestety! skandal jaki się stał na tym mityngu, ponieważ przez wszystkie gazety angielskie został ogłoszony, wymaga też i ze strony mojéj jakiegoś objaśnienia.

« Zły duch zapewno sprowadził na to miejsce znanego Emigracyi Majora Beniowskiego, który przez rozmaite gorączki polityczne przechodząc, miał zręczność ściągnienia na siebie podejrzeń, iż z własnego czy też z obcego instynktu, działał na szkodę sprawy polskiej, a nawet na szkodę powszechnéj wolności, przez excytowanie i pobudzanie do gwałtów, sławnych tu niegdyś Czartystów. W owym też czasie P. Urquhart, wydał broszurę jakąś, w któréj Beniowskiego nazwał agentem rossyjskim. Od tego czasu, lat temu ośm, i czartyzm upadł i jego apostołowie sposób korzystniejszego życia obrali. — Za przejściem choroby zapomniano i o gorączce, a więc i zarzuty starły się z pamięci,— potrzebaż było Beniowskiemu odnowić takowe przez targnięcie się w sieniach na wychodzącego Urquharta, który w twarz uderzony i skrwawiony wrócił się na platform i chciał przekonać publiczność, że przyjaciele Polski nie są bezpieczni od rossyjskich agentów. Czy temu twierdzeniu kto uwierzył albo nie trudno powiedzieć; to tylko pewno, że taki insult przez Polaka gorliwemu obrońcy sprawy polskiéj, w tak uroczystéj chwili, i w takiém miejscu uczyniony, oburzył wszystkich przeciw napastnikowi. Beniowski ze swą zemstą ośm lat mógł czekać, a niepowściągnął się kilka minut jeszcze, iżby się rozprawił ze swoim przeciwnikiem gdzieś na ustroniu?! Smutną to robi uwagę, że to trzeci już poważny mityng, na którym Beniowski hańbi Polaka imie. — Jemuśmy winni że po dwóch napadach na obchody 29 Listopada, więcéj już podobnych obchodów miewać nie możemy, żeby uniknąć skandalu; — jemu też może przypisze się jeszcze,

że nikt z uczciwych ludzi na mityng polski nie pojdzie, nie czując się być bezpiecznym od samych Polaków. — Jakiekolwiek w ostatnim przypadku były Beniowskiego pobudki, to tylko pewno, że jego konduita ciągła, dla sprawy polskiéj niezmiernie jest szkodliwą. — Jeżeli on działa z natchnienia własnego, to i w tym jeszcze razie kompromituje Polaków, robi przysługę nieprzyjaciołom naszym, a zatém z własną wiedzą lub bez niéj im służy. »

Donosząc naszym czytelnikom o tym nowym haniebnym czynie Beniowskiego, potępiamy go najenergiczniéj. P. Urquhart tylko co zrobił wniosek za sprawą polską, któréj jest dawnym i szczerym przyjacielem; P. Beniowski mógł w téj chwili poświęcić swe osobiste urazy interesowi ogólnemu; nie miał na to względu, targnął się publicznie na cudzoziemca, obrońcę praw Polski, wtedy kiedy ten zstępował z mównicy, jeszcze wzruszony świętym gniewem ku wrogom naszym. Beniowski, jak nam donoszą, został już przez Polaków wykreślony z ich towarzystwa, i zapozwany przed sąd. Nie wiemy jaki spotka go wyrok od trybunału obcego, co do nas, my postępek jego potępiamy i podajemy powszechnéj Polaków reprobacyi.

POEZYA.

Nim zdamy obszerniejszy rachunek z *Obrazów z Życia i z Podróży*, nowych poezyi autora *Pieśni Janusza* i *Pieśni o Ziemi Naszéj*, udzielamy naszym czytelnikom wiersza którym poeta zamyka swą xiążkę.

X.

« Ból się nie śni!
Łzy i pieśni. »

Jako świat stary, narody dzierżą :
Pieśń jest dziecięciem natchnienia ;
A od kolebki ludzie w to wierzą,
Że łza opływa cierpienia.

Lecz kędy życie cierpień nie zmieści ,
Cierpienie w pieśń się przelewa ;
Wieszcze natchnienia rodzą boleści ,
I co ma płakać , to śpiewa !

Niechaj więc lecą , kędy łzy padły,
Te pieśni nasze w czas Boży,
Smutnego czoła, twarzy pobladłéj ,
Piosnka się nasza nie strwoży.

My do boleści duszą przymarli ,
I serce z nią się tak zlało ,
Iż , gdyby boleść z serca wydarli ,
Toby żywota nie stało.....

Bo gdyśmy z Bogiem jedynie sami ,
To już nie wiedzieć bez mała ,
Czy *łza* jest pieśnią , czy *pieśni* łzami ,
Tak się *łza* z *pieśnią* już zlała.

Niechaj więc razem przed Wami staną ,
Niech Was owioną westchnieniem ;
Pieśń ma , jak Naród , twarz zapłakaną,
A Naród mówi — milczeniem. —

Suskrybcya na pomnik grobowy ś. p. Posła Chełmickiego.

LISTA 7ma.

Z przeniesienia z list poprzednich		fr.	449, c. 60
Wnieśli do Kommissyi Fundu. E. P. przez ręce Pana Jaroszewskiego:			
Podowski	z Marsylii . . .	1	»
Chamski K.	z Masylii . . .	1	»
Chamski J.	» . . .	1	»
Chamski A.	» . . .	1	»
Szreter	» . . .	1	»
Daniejko	» . . .	1	»
Garciński	» . . .	1	»
Suchowski	» . . .	1	»
Wachowicz	» . . .	1	»
Zabłocki Major	» . . .	10	»
Horain Major	» . . .	5	»
Louy	z Lyonu . . .	1	»
N. N.	» . . .	1	»
Goczałkowski	» . . .	»	50
Karwosiecki Adam	z Paryża . . .	5	»
Koziebrodzki Michał	» . . .	20	»
Borowy półkownik	z Chantylly. . .	1	»
Z. W.	z P. . . .	150	»
	fr.	652	10

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

L'Univers, korrespondencya z Konstantynopola pod datą 17 Lutego.

« Powiadają iż Szamil Bej rośnie w potęgę i utwierdza się. Rossya nie już z powstaniem częściowém, ale z potęgą rosnącą i uorganizowaną musi się spierać; potęgą która liczne i silne narodowości wyprowadza do boju.

« Wieści i odgłosy zdala dochodzące przedstawiają nam Szamila jako wojownika biegłego i szczęśliwego, otoczonego dworem i dzielném wojskiem, wyćwiczoném w taktyce europejskiéj przez zbiegłych oficerów polskich. Każdy piątek święcony w cześć władzy królewskiéj Szamila, modłami i obrządkiem tureckim zwanym Khotbe; pieniądz z powodu rzadkości kruszcu skórzany przenoszą tu nad rossyjski. Wartość jego rzeczywista leży w kredycie patryotyzmu Czerkiesów, wszędzie gdzie się rozciąga władza xięcia.

« Szamil jest wzrostu średniego , wysmukły, ale silnie zbudowany i zahartowany do wszystkich trudów obozowego życia. Zawsze na koniu, na czele gwardyi wybranéj , złożonéj po większéj części z ułanów polskich i z jazdy kozackiéj. Ubiera się okazale, otacza się pewną pompą i powagą, szczodrość posuwa do rozrzutności, korzyści dzieli z towarzyszami niebezpieczeństw. Ma przy sobie poetów, których wielce lubi, a którzy śpiewają jego tryufmy i zwycięztwa w pieśniach prostych, które naród powtarza. Z szybkością przenosi się z jednego miejsca na drugie swojego kraju, trapiąc wszędzie forpoczty rossyjskie, a często je rozbija i niszczy. Wtedy wraca w góry nie zdobyte, albo spieszy na nowe wyprawy.

« Bateryeartyllery i jego są liczne i kompletne, a każde działo, jak wiadomo, zdobyte na nieprzyjacielu i jego krwią okupione. Entuzyazm muzułmanów otacza go głębokiem uszanowaniem religijném, on jednak tak w wojsku jak i w narodzie, ogłasza tolerancyą rozumną dla wszystkich wyznań, a despotyzm religijny biorąc górę w Rossyi, tém mocniéj przyczynia się do obudzenia ku Szamilowi sympatyi chrześcian prześladowanych.

« Możemy nawet przytoczyć przykład świeży. Dwaj xiążęta Ormiańscy, Zachary Argutyński Dołhoruki, i Bebutow xiąże Tyfliński przeszli na stronę Szamila.

« W Armenii już głośno poczynają mówić o połączeniu się z Szamilem. Armeńczycy uwolnicni od służby rossyjskiéj dla uprawiania roli, mają bataliony gotowe , wyćwiczone, które się mogą przechylić na stronę jego.

« Element religijny jest siłą , o którą się rozbijają wszystkie plany moskiewskie. Wśród chaosu tysiącznych sekt, fanatyzm zewsząd zaczyna się zrywać i zapowiadać rychłe ziszczenie się strasznego proroctwa Hr. Le Maistra ; « *Rossya zginie przez Schyzmę.* »

— *Gazeta Berlińska Wossa*, z Peterzburga 18 Lutego. Według nowego carskiego ukazu, wszyscy wolno osiedli i szlachta, którzy się dotąd z praw swoich niewylegitymowali, mają swych

chłopów do dóbr cesarskich oddać. Inny ukaz nakazuje aby Żydom wysyłanym na Sybir za karę, wolno było zabierać z sobą żony. Żydowkom zaś pod tym samym wyrokiem będącym, wolno będzie zabierać dzieci płci mężkiéj do lat pięciu, żeńskiéj do dziesięciu za pozwoleniem mężów.

— *Korrespondent Nürembergski*, 5 Marca. « Rząd Austryacki zamierza ostatecznie zmiejszyć budżet wojny, który w ostatnim miesiącu podniosł się od 10 do 12 milionów. Austrya bierze początkowanie rozbrajania, które prędzéj czy poźniéj będzie naśladowane przez inne mocarstwa. Ma być mianowana komisya złożona z wysokich urzędników wojskowych i cywilnych do uskutecznienia rozbrojenia. Wszakże mają być przedsięwzięte środki, aby na wypadek wojny, można było natychmiast dostateczną siłę na stopie wojennéj postawić.»

Jestto pogłoska fałszywa, puszczona przez rząd austryacki, dla ułatwienia pożyczki którą świeżo zaciągnął.

— *Dziennik Niemiecki Frankfurtski*, Od granic Galicyjskich. — Moskale wybudowali fortecę niedaleko miasta Brodów, która będzie się nazywać Zwiernik, od wsi w tem miejscu położonéj. Fortyfikacye téj twierdzy wyraźnie skierowane są przeciw Austryi.

Spodziewają się że również ze swéj strony Austrya zbuduje fortecę w okolicach Czerniowic, i że téj wiosny wysłani zostaną w to miejsce oficerowie dla zdięcia planów gruntu mającego służyć do budowy fortyfikacyi.

— *Dziennik Pocztowy Frankfurtski*, Poznań 7 Marca. Wielu politycznych więzni zostało odesłanych do Berlina, nie zostało więcéj nad dwunastu młodzieży którzy dla mniéj ważnych przewinień wcale przed sąd stawieni nie będą. Wielki proces ma się zacząć po Wielkiejnocy.

O śledztwach w skutku żałobnych mszy po Babińskim już ucichło, zdaje się że rząd zupełnie takowych zaniechał. Wielu więźniom ulżono surowości w obchodzeniu się z nimi, do czego można policzyć wolne znoszenie się ich z rodzinami. Z téj przyczyny wielu Polaków do Berlina przybyło.

— *Gazeta Berlińska Wossa*, z Krakowa 1go Marca. Tutejsza Gazeta Krakowska zamieściła trzy następujące uwiadomienia ogłoszone z rozkazu Hrabiego Deym. 1. Nakazuje każdemu zameldować cały zasób tabaki jaki posiada do urzędu administracyjnego monopolu; 2. Stanowi opłaty od przychodzących z królestwa Żydów 4 zł. i 45 grajcarów od każdego handlującego i wolnego Żyda; 3 zł. i 15 grajcarów od żydowskiego służącego lub Żydówki; 1 zł. i 45 grajc. za żydowskie dziecko; Nareszcie 3. naznacza cenę 3ch grajcarów na porto listów z Krakowa do Podgórza przesyłanych.

— Poznań 3 Marca. W Poznańskiém Maryańskiém gymnazium znowu niestety rozruchy zaszły w wyższych klassach. Można by o tém wiele mówić, już bowiem przeszłego roku duch konspiracyjny, jak o tem gazety kilkakroć głosiły, przeniknął do Gymnazium, teraz zaś z większą pokazuje się mocą.

— D. 4 Marca. — Hrabia Mycielski postanowił otworzyć zakład leczenia zimną wodą we wsi swéj Dembno, około Żerkowa o 6 lub 7 mil od Poznania. Ma być ten zakład na wzór Gærfenbergskiego urządzony.

— D. 4 Marca, od granic polskich. Nareszcie amerykańskie więzienie w Kaliszu ukończone zostało. Jak daleco surowość tego systematu się rościąga i na czem polega, dotąd jeszcze wiedzieć nie można. To tylko pewno, że pomiędzy nieszczęśliwymi osadzonymi w amerykańskiém więzieniu, wielka śmiertelność panuje; co tydzień mnóstwo ofiar śmierć zabiera. Niedziw że na ten system wzdryga się cała ludzka natura, jako na najdzikszy.

Pozwolenie wywozu zboża do Prus ożywiło handel. Mnóstwo wozów naładowanych zbożem zdąża na punkta nadgraniczne które na zbieranie tych zapasów są przeznaczone. Wszakże wywoz ma tylko trwać do końca tego miesiąca. Jeśli więc kto jeszcze ma interesa do załatwienia, nie ma do stracenia wiele czasu.

— Z Poznania 16 Marca. Król Pruski mianował Marszałkiem Stanów Poznańskich, Szambelana Ferdynanda Augusta Rudolfa de Hiller, a jego zastępcą Szambelana Hrabiego Heliodora Skórzewskiego na Próchnowie.

— Z Berlina 12 Marca. Obwinieni o zbrodnię stanu Polacy odesłani zostali pod rozpoznanie sądu kameralnego, aktem sporządzonym przez oskarżyciela królewskiego. Jedna sekcya tego sądu przeznaczona została do przejrzenia papierów i dowodów które do oskarżenia służyły; dochodzą one do 1,000 arkuszy i osobne bióro dla nich sporządzono. Z powodu trudności przenoszenia wspomnionych papierów, członkowie izby skarżącéj w tém biorze odbywać będą swoje posiedzenia. Liczba obwinionych dochodzi do trzystu.

— *Gazeta Bazylejska*, z Galicyi. Rodzina jedna chłopska z sześciu osób złożona, doprowadzoną była do tego stanu nędzy, że musiała żebrać lub kraść na wyżywienie swoje. Najstarszy z dzieci 17 letni chłopiec, korzystając z oddalenia się matki, zabił swego najmłodszego trzechletniego brata i ugotował ciało, sam jadł i dał jeść matce!!! Morderca i pożerca brata odstawiony został do Tarnowa.

— *Nowa Gazeta z Zurich*, z Wiednia 7 Marca. — Podział Galicyi na dwie prowincye, Wschodnią i Zachodnią już jest postanowiony. Stolicami tych prowincyi będą miasta Kraków i Lwów. W téj chwili zajmują się tu organizacyą tych dwóch prowincyi.

— *Gazeta Berlińska Wossa*, z Warszawy 6 Marca. Od wielu dni miały miejsce w Polszcze aresztowania i niemało więźniów przywieziono do cytadelli Warszawskiéj. Dzisiejszéj nocy pólk jeden piechoty i nie oznaczony z liczby koni oddział kozaków pociągnął na granicę Krakowską. W Warszawie także w nocy z 2 na 3 Marca wiele aresztowań nastąpiło.

— *Le Constitutionnel* z 16 b. m. donosi, że na Białéj Rusi, w Gubernii Mihilewskiéj między chłopami panuje wzburzenie podobne do galicyjskiego i że zaszły sceny takież same jak w Tarnowskiém. Tenże dziennik pisze, iż w jedném z miast białoruskich, oficerowie opuszczając garnizon podochociwszy się na pożegnanie, wznosili toasty liberalne i bardzo nie przychylne osobiście Mikołajowi. Rząd dowiedziawszy się o tém, kazał aresztować delikwentów, z których wielu już zostało zdegradowanych na prostych żołnierzy.

— *Le Journal des Débats* z 16 b. m. — Piszą z Pizy (W. Xięztwo Toskańskie) iż mieszkańcy tego miasta dowiedziawszy się że w mury ich przybył Arcyxiąże Ferdynand Estski, były Wielkorządca Galicyi, w czasie mordów, zebrali się tłumnie dla dania mu szarywarów (dla wygwizdania). Wojsko rozpędziło tłumy, lecz potrafiono podłożyć pod dom jego racę, któréj wybuch jeśli domu nie obalił, to sprawił takie wstrząśnienie, iż wszystkie zeń powypadały okna.

— *Gazeta Akwizgrańska*, z Krakowa 12 Lutego.— Pomimo wszystkich zaprzeczeń czynionych po gazetach krajowych i zagranicznych, (niewiadomo w jakim celu) że wojsk rossyjskich nie ma w okolicach Krakowa, wojska wszakże te są liczne i rozłożone są wskróś granicy pruskiéj aż do Baltyku. Mówią że mają na celu utrzymanie w obowiązku chłopów którzy odmawiają robienia pańszczyzny. Wiadomo jest (jak utrzymują) że liczne bandy chłopów z Galicyi przeszły granicę królestwa, dla szerzenia rozruchów w tym kraju.

Dnia 23 b. m., w przyszły wtorek, odbędzie się w kościele Śgo Rocha, o godzinie 10éj żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Hrabiny Platerowéj, zmarłéj w Wilnie z 14 na 15 Stycznia b. r., na które synowie nieboszczki, Władysław i Cezary Platerowie, znajdujący się na wygnaniu, ziomków swych zapraszają.

W dzień Zwiastowania, 25go b. m. t. j. w przyszły czwartek, o godzinie 10téj, odbędzie się obrzęd poświęcenia i zawieszenia Obrazu Matki Boskiéj Częstochowskiéj, w Kościele Ś. Rocha, w Paryżu. Kazanie mieć będzie X. Gabriel, znakomity kaznodzieja; podczas nabożeństwa chór złożony ze śpiewaczek amatorek, pod kierunkiem P. Maximino, wykona stosowne śpiewy.

Redaktor Naczelny : J. F. Kołosowski.

W drukarni L. Martinet, przy ulicy Jacob, 30.